

# Defraudacja w Szlachetnej Paczce

30 maja 2020

Ksiądz Jacek Stryczek, oskarżony o prześladowanie podwładnych w Stowarzyszeniu „Wiosna” wciąż nie daje o sobie zapomnieć. Jak podaje „Wyborcza”, jego znajomy, piastujący od roku stanowisko prezesa stowarzyszenia ks. Grzegorz Babiaryz wyprowadził z kasy organizacji 60 tysięcy złotych.

Kasa miała trafiać do zaprzyjaźnionych organizacji i znajomych Stryczka i Babiaryza. Ten drugi, podczas swojej krótkiej prezesury podjął szereg decyzji dotyczących rozdysponowania środków finansowych wśród członków zarządu stowarzyszenia, a także przelał blisko 18 tys. zł na konto firmy założonej kilka dni wcześniej przez Wiesława Brzykcego, którego ks. Babiaryz osobiście włączył w skład zarządu Wiosny.

Ks. Babiaryz szastał pieniędzmi. Wydał m.in. 10 tys. zł na obsługę prawną i 26 tys. zł na „ochronę wizerunku”, o który zadbać miała agencja reklamowa. Przyznał też wynagrodzenie wysokości 4 tys. zł swojemu krótko urzędującemu rzecznikowi, który twierdził, że pełni tę funkcję w ramach wolontariatu.

Krakowski sąd orzekł już nieważność jego decyzji prawomocnym rozstrzygnięciem. Jest zatem szansa, że działalność katabasa nie doprowadzi do upadku organizacji charytatywnej. Decyzja sądu oraz dalsze działania prokuratury uprawniają do odzyskania przez stowarzyszenie nielegalnie rozdysponowanych środków

Ksiądz Babiaryz triumfalnie objął stanowisko prezesa Wiosny w lutym 2019 r. „Dołączyłem do Stowarzyszenia WIOSNA, które znajduje się w momencie dużych zmian rozwojowych. Nie jest już startupem, ale dojrzałą organizacją. Obejmując funkcję Prezesa Zarządu Stowarzyszenia pragnę dać WIOŚNIE spokój i stabilizację. Zdaję sobie sprawę z wyzwań, z jakimi w ostatnim

czasie zmagaly się Szlachetna Paczka i Akademia Przyszłości. Za miesiąc przedstawię pierwsze efekty mojej pracy” – deklarował wówczas.

Efekty przyszły szybciej niż ktokolwiek przypuszczał. Nie takie jednak, jak zapowiadał ksiądz.

Jesienią 2018 roku na łamach „Onetu” ukazał się reportaż opisujący stosunki między szefem „Wiosny” – ks. Stryczkiem, a jego podwładnymi. Z materiału wyłonił się przerażający obraz grupy zastraszonej ludzi, pracujących ponad siły, poddawanych metodycznej przemocy psychologicznej przez sadystycznego zwierzchnika. Pracownicy-bohaterowie reportażu „boją się prezesa, często płaczą, mają zaniżoną samoocenę”. Z relacji autora – Janusza Schwertnera wynika, że podwładni Stryczka byli ofiarami maltretowania. „Na spotkania ze mną przychodzili z drżącymi rękami, po nieprzespanych nocach, a nawet krótko po atakach paniki, wywołanych powrotem do wspomnień sprzed lat. Ważyli każde słowo. Gniew mieszał się z poczuciem wstydu, jakby wahali się, czy domowe brudy powinni prać na zewnątrz. Wielokrotnie usłyszałem, że nie chcą uderzyć w ideę, która jest im bliska i która nie może zostać zniszczona” – wspominał Schwertner.

Autorstwo: Piotr Nowak

Źródło: [Strajk.eu](http://Strajk.eu)